Rok VI. Środa dnia 11 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 59

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skotne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Generalna debata budżetowa w Senacie.

Przeciw szerzycielom anarchji występują senatorzy. —

WARSZAWA. —Plenum Senatu przystąpiło w poniedziałek do załatwienia budżetu na rok 1936-37.

Sprawozdawca generalny, sen. Kozłowski, w myśl uchwał komisji budżetowej, wniósł projekt ustawy skarbowej wraz z budżetem w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, a ponadto poprawkę do ustawy skarbowej do art. 6, uchwaloną przez komisję jakoteż rezolucję komisji.

Marszałek zwraca się z prośbą do pp. senatorów o wypowiadanie się zarówno w rozprawie ogólnej, jak i szczegółowej w sposób jak najbardziej zwięzły z powodu, że rozprawa musi się zamknąć w określonych ramach czasu. Pierwszy w dyskusji zabrał głos prof. dr. Michałowicz, który zwraca uwagę na ekscesy, jakich widownią są szkoły wyższe. — Im więcej ich jest i im więcej ofiar pociąga za sobą ich tłumienie i gdy ofiary padają, przywódcy ruchu zacierają ręce. Głośno mówią: chcieliśmy dobrze, ale rząd na to nie pozwalał. Te podszepty zatruwają duszę chłopa i robotnika polskiego. Mnóstwo ulotek i paszkwilów wciska się wszędzie.

Dalszym etapem tej akcji jest to, że uczy się chłopów maszerować czwórkami pod przewodem proporczyków, których używa się często nie do celów religijnych, lecz rebelji. Gdy musi wkraczać władza leje się krew chłopa i policjanta polskiego. Mówca zwraca się do Rządu, aby w chwili, gdy na horyzoncie gromadzą się wielkie chmury i kiedy możemy stanąć przed wielkim egzaminem, aby zgromadził wszystkie siły, celem zdławienia tej anarchji i przywrócenia jedności w narodzie, która jedynie może dać nam odpowiednie siły. (Oklaski.)

Sen. Artur Sliwiński: Minister spr. wojsk. powiedział w Sejmie: „Wyścig zbrojeń trwa na całym świecie. Z miesiąca na miesiąc zmienia się stosunek naszego uzbrojenia z innemi państwami. Słowa te nie mogą przebrzmieć bez echa. Nie możemy za prądem poszechnym pozostać w tyle i patrzeć, jak bez naszego udziału lawina zbrojeń rośnie i staje się potęgą. Należy ożywić, nie tracąc czasu, instynkt patrjotyczny społeczeństwa — instynkt życia każe się mieć na baczności.

Sen. Róg: Przedstawiciele Rządu w przemówieniach swoich odmalowali nam bolesny obraz naszej rzeczywistości i apelowali o współdziałanie w dziele odbudowy. Reakcja całej prawie opinji była jednomyślnie pozytywna. Kiedy Rząd użył zdobytego kapitału zaufania, nowa Konstytucja i ordynacja wyborcza miały położyć kres walce o władzę, kres plotkom, intrygom, podkopom itp.

Czy zbliżyliśmy się do tego celu? Mieliśmy liczne stwierdzenia, że społeczeństwo jest rozproszkowane, że parlament jest odpartyjniony, ale społeczeństwo nie.

Największą koniecznością, według mnie, jest konsolidacja społeczeństwa także ze względu na sytuację międzynarodową i ze względu na konieczność wzmożenia siły obronnej. Odporność naszego społeczeństwa jest duża, ale pamiętać musimy o tem, że osłabiają ją warunki gospodarcze.

Dobrzeby było, gdyby nasze miasta i miasteczka były polskie, ale nie osiągnie się tego pałką ani rewolwerem, nie osiągnie się przez szczucie nędzy chrześcijanina przeciwko nędzy żydowskiej, lecz jedynie przez pracę i umiejętne współzawodnictwo.

Musimy pamiętać, że w polityce międzynarodowej są czynniki, dążące do podpalenia świata. Polska musi realizować stare wezwanie: „Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny..”

Sen. Chrzanowski obawia się, żeby pakt o nieagresji nie stał się środkiem naśennym, skutecznie działającym wobec łatwowierności słowiańskiej.

Sen. K. Jaroszewiczowa oświadcza, że wszelka działalność istniejących jeszcze partyj politycznych musi być uważana za antypaństwową i wywrotową, gdy staje na stanowisku nieuznawania nowego ustroju. W obecnych warunkach wszelkie anarchizowanie naszego życia powinno być uważane za zdradę stanu.

Mówczyni atakuje ostro Stronnictwo Narodowe i twierdzi, że nadeszła chwila, w której już nie można tolerować jego dalszego rozwoju. Prasa codzienna przynosi coraz nowe wiadomości o ekscesach i akcji terorystycznej.

Sen. Galica domaga się decentralizacji, a dla uniknięcia strachu przed odpowiedzialnością i „wykończeniem” jawnego kwalifikowania, zamiast rugowania ludzi, rugowania niepotrzebnych paragrafów. Mówca zwraca uwagę na włóczęgostwo.

Sen. Bobrowski wytyka referentowi brak wzmianki o rynku pracy, o wypadkach samobójstw, śmierci głodowej, o demoralizacji, która z braku pracy szerzy się. Po szeregu dekretów, które uderzyły w świat pracy, oczekujemy od Rządu, że pójdzie on po drodze sprawiedliwości społecznej. Rząd obecny niema oparcia w żadnem zorganizowanem stronnictwie, natomiast opozycyjne partje działają w dalszym ciągu. W tych warunkach kłamliwa propaganda i nikczemna plotka szerzy się, niszcząc wiarę w życie narodu. Wybitną działalnością antyrządową odznacza się Stronnictwo Narodowe.

Dr. Domaszewicz ubolewa nad skromnością budżetu wojskowego i uważa, iż zagadnienie to musi być poważnie rozważone, ze względu na zapowiedź ministra spr. wojsk., iż jeszcze w bieżącym okresie budżetowym musimy znaleźć nadzwyczajne środki i na zaspokojenie potrzeb wojskowych.

Nasze trudności gospodarcze sięgają do podstaw ustroju gospodarczego. Konstytucja przekreśliła partyjny układ społeczeństwa i wkłada na państwo obowiązek krzewienia idei społecznych.

Obowiązkiem naszym jest przestrzec społeczeństwo polskie nietylko apolityczne i bierne, ale i tych, którzy ulegają hasłom obozu narodowego i są prowadzeni do walki z własnym Rządem i własnem państwem.

Moskwa wskrzesza kozaczyznę nad Donem.

MOSKWA. Rząd sowiecki przystąpił do formowania pułków kozackich.

W dniach od 11 do 14 b. m. ruszą w kierunku Rostkowa nad Donem sotnie kozaków dońskich i kubańskich. Kozacy dońscy ruszyli w pochodzie w pełnych uniformach przedwojennych carskich, w szarawarach z lampasami.

Oprócz kozaków dońskich i kubańskich w pochodzie ruszyli kozacy perscy, którzy oczekiwani są w Rostkowie 14 marca.

Nowy rząd w Japonji.

TOKJO. — Premjer Hirota po rozmowie z gen. Terauczi i admirałem Nagano zakończył wczoraj formowanie gabinetu. Skład nowego rządu przedstawia się następująco: premjer i minister spraw zagranicznych — Hirota, minister spraw wewnętrznych — Iszio, finansów — Baba, wojny — gen. Terauczi, marynarki — admirał Nagano, sprawiedliwości — Hataszi, oświecenia — Mikami, rolnictwa — Szimada, handlu — Tanomogi, komunikacji — Maeba, kolei — Kawasaki, kolonji — Nagta. Sekretarzem generalnym gabinetu został Fuginuma.

Francja odrzuciła propozycje Hitlera

Koncentracja wojsk na granicy francuskiej.

PARYŻ. Od soboty, t. j. od chwili wręczenia ambasadorowi francuskiemu w Berlinie memorandum rządu niemieckiego we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych toczą się bez przerwy narady członków gabinetu, w których udział biorą szef sztabu, gen. Gamelin i wyżsi oficerowie dowództwa.

Narazie zdecydować miano pozostawienie czynnikom wojskowym swobody co do zastosowania środków bezpieczeństwa, jakich wymagałaby sytuacja.

Co się tyczy akcji politycznej, to kierunek tej będzie ustalony w ciągu konferencji ministrów Francji, Anglji, Belgji i Włoch, zwołanej do Paryża na dziś.

Jeżeli chodzi o Francję, to propozycje niemieckie — jak głoszą w kołach politycznych — są nie do przyjęcia.

Podkreśla to zresztą wczorajsze przemówienie przez radjo premjera Sarraut, w którem stwierdził, że Francja nie uznaje jednostronnego wypowiedzenia przez Niemcy Locarna i że użyje wszystkich środków, jakie jej oddają pakt Ligi Narodów i inne traktaty.

Wyciągając wnioski z tego przemówienia, utrzymują tu, że na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Francja będzie się domagała natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji.

Na wypadek, gdyby Niemcy nie chciały zastosować się do decyzji Ligi Narodów i nie wycofały wojsk z Nadrenji, zarządzenia Genewy mogą pójść po drodze wykonania umowy francusko-angielsko-włoskiej, zawartej w Stressie. W myśl tej umowy byłyby zastosowane wobec Niemiec sankcje gospodarcze i finansowe. Jeżeliby Niemcy użyły siły wobec któregokolwiek z państw, stosujących sankcje, wówczas inne państwa obowiązane są udzielić mu pomocy.

Odrzucenie propozycyj Hitlera.

PARYŻ. Na nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu, pod przewodnictwem prezydenta Republiki, propozycje niemieckie zostały jednomyślnie odrzucone.

Podczas obrad gabinetu propozycje niemieckie wzajemnej demilitaryzacji stref granicznych zostały ocenione, jako paradoksalna dywersja polityczna. Dla Francji przyjęcie podobnego warunku oznaczałoby zniszczenie granicznego pasa fortecznego, czyli t. zw. „linji Maginot'a”, która kosztowała 5 lat pracy i bezmała 12 miljardów franków.

Belgja interwenjuje w Genewie.

BRUKSELA. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady gabinetowej.

Zgodnie z art. 4 paktu locarneńskiego postanowiono sprawę wypowiedzenia tego paktu przez Niemcy wnieść przed radę Ligi Narodów. W związku z tem wyjechał do Paryża premjer van Zeeland na konferencję przedstawicieli państw—sygnatarjuszy paktu locarneńskiego, poczem uda się do Genewy.

W związku z sytuacją projektowany w dniu 14 bm. wyjazd premjera van Zeelanda do Warszawy został odroczony.

Konsternacja w Berlinie.

BERLIN. Odpowiedź rządu francuskiego na memorjał niemiecki wywołała głęboką konsternację w kołach niemieckich. Zaskoczyła również koła dyplomatyczne Berlina.

Liczono się wprawdzie w Berlinie z negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do propozycyj kanclerza — nie przypuszczano jednak, by stanowisko to sprecyzowane zostało w tak dobitny sposób, podkreślony jeszcze zdecydowaną i twardą mowę Sarrauta.

Zapytują tu ze zdumieniem, czy faktycznie Francja liczy się w swych posunięciach politycznych już tylko ze swoim nowym sojusznikiem sowieckim.

Koła polityczne wskazują też na dużą odpowiedzialność, jaką bierze na siebie Francja, odrzucając propozycje kanclerza.

15 bm. posiedzenie Rady Ligi.

GENEWA. Jak już donosiliśmy, posiedzenie rady Ligi Narodów wyznaczone zostało na piątek, 15 marca o godz. 11 rano. Niemcy zaproszone zostały do wzięcia udziału w tem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady.

Koncentracja wojsk francuskich na granicy.

PARYŻ. Zapoczątkowany w sobotę wieczór ruch wojsk francuskich w kierunku pogranicza niemieckiego postępuje w coraz intensywniejszem tempie.

Transporty wojsk francuskich posuwają się stale i bez przerwy na terenie VI, VII i XX rejonu wschodniego ku linjom fortyfikacyjnym.

Równolegle do przegrupowań w prowincjach pogranicznych na wschodzie, posuwają się oddziały poruszone z dalszych stref. Szereg oddziałów, stacjonujących w Nancy, otrzymało tej nocy nagły rozkaz natychmiastowego odmarszu w kierunku granicy Na miejsce oddziałów wysłanych nad Ren z Belfortu, przybyły oddziały zawezwane z Wogezów. Należy przypuszczać, że w tych dniach

sprowadzone zostaną do Francji znaczne siły wojsk kolonjalnych.

Jeszcze jedno naruszenie traktatu.

BERLIN. Rząd niemiecki, jak słychać, zdecydowany jest wypowiedzieć w najbliższym czasie również 12 część traktatu wersalskiego. Część ta odnosi się do międzynarodowego ruchu okrętowego na Dunaju, Łabie, Renie i Odrze.

LONDYN. Szwajcarja i Stany Zjednoczone zajmują stanowisko neutralne wobec ostatniego kroku Niemiec. Włochy narazie wstrzymują się od wszelkich komentarzy na ten temat.

Anglja przeciw Niemcom.

LONDYN. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Izby Gmin, oczekiwane z wielkiem naprężeniem przez wszystkie państwa. Na posiedzeniu tem Wielka Brytanja miała bowiem ujawnić swe stanowisko wobec ostatniego wystąpienia Hitlera i obsadzenia przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej. Ze szczególnem napięciem oczekiwano przemówienia min. Edena, kierownika brytyjskiej polityki zagranicznej.

Min. Eden, jak oczekiwał tego rząd francuski, wystąpił ostro przeciwko pogwałceniu przez Niemcy paktu locarneńskiego i obsadzeniu Nadrenji, oświadczając, że wystąpienie to skierowane jest przeciwko bezpieczeństwu ogólnemu i może spowodować nieobliczalne następstwa, przyczem zaznaczył, że Francja może liczyć na pomoc Anglji.

Oświadczenie min. Edena wywołało wielkie zadowolenie w Paryżu, w Berlinie natomiast panuje z tego powodu przygnębienie, czego innego bowiem spodziewano się usłyszeć z ust angielskiego ministra spraw zagranicznych.

29 bm. nowe wybory do Reichstagu.

BERLIN. W przemówieniu, wygłoszonem w sobotę, kanclerz Hitler oznajmił, że Reichstag zostaje rozwiązany i że nowe wybory odbędą się dnia 29 marca.

Ogólnopolski zjazd urzędników państwowych.

WARSZAWA. Onegdaj rozpoczęły się obrady ogólnopolskiego zjazdu delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych.

W dyskusji wskazywano na konieczność zacieśnienia współpracy zw. zawodowych pracowników umysłowych z ruchem zawodowym pracowników fizycznych. Ponadto omawiane były sprawy nadmiernego obciążenia urzędników wskutek podatku specjalnego od uposażeń, sprawy emerytalne, oraz oddłużeniowe.

Wczorajsze obrady zjazdu zakończone zostały wyborem dwóch komisyj zjazdowych: budżetowo-gospodarczej i organizacyjno-zawodowej, które po opracowaniu najistotniejszych postulatów urzędniczych przedłożą odpowiednie rezolucje plenarnemu posiedzeniu zjazdu.

Powodzenie wewn. pożyczki w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. Wyłożona do subskrypcji pożyczka wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych w wysokości 1250 milj. dolarów, o której wielkiem powodzeniu i wielokrotnem pokryciu już donoszono, do dnia 6 bm. została zasubskrybowana w sumie 8.459 milj. dolarów, a więc prawie 7-krotnie.

Niemiecki Dzień pamięci bohaterów

Podniosłe wspomnienie o królu Jerzym i Marszałku J. Piłsudskim.

BERLIN. W operze państwowej odbyła się uroczystość, z udziałem kanclerza Hitlera z okazji „Dnia uczczenia pamięci bohaterów".

Na uroczystości tej wygłosił minister wojny Rzeszy generał pułkownik von Blomberg przemówienie:

Z niewygasłą wdzięcznością myślimy w dniu dzisiejszym o krwi przelanej przez naszych poległych ojców i braci. W tym pełnym powagi dniu chcemy wyjść poza granicę narodów i państw, chcemy wyrazić naszą wdzięczność dzielnym żołnierzom naszych dawnych sprzymierzeńców, a szacunek — niemniej dzielnym przeciwnikom naszym w wojnie światowej. Potoki ich krwi nawołują całą ludzkość do zapomnienia o nienawiści i kłamstwie i do służenia idei pokoju w atmosferze wzajemnego szacunku i sprawiedliwości. Tego ducha prawdziwej rycerskości widzieliśmy, Niemcy, w pierwszym żołnierzu światowego mocarstwa, Jego Królewskiej Mości zmarłym królu Wielkiej Brytanji, Jerzym 5-ym.

Z równem współczuciem przypomina my sobie dzisiaj godzinę śmierci innego wielkiego żołnierza — Marszałka Piłsudskiego, którego zgon na wiosnę zeszłego roku opłakiwał sąsiedzki naród polski. W osobie Marszałka Piłsudskiego widzimy my, Niemcy, nietylko bohaterskie go bojownika, lecz także pioniera międzynarodowego porozumienia.

Obowiązkiem ludzkości jest nie zapominać o cierpieniach i nędzy wielkiej wojny. My Niemcy chcemy pokoju, aby ostatecznie umocnić zdobycze narodowo-socjalistycznej rewolucji.

Obrady nad ustawą dziennikarską

WARSZAWA. Onegdaj odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Ścieżyńskiego, kolejne zebranie kwartalne Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którem m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej. Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z Rządem i jego organami, powołanemi do wypracowania projektu ustawy oraz dalsze przygotowywanie i urealnianie zgłoszonych materjałów. Zarząd postanowił równocześnie zwrócić się do wszystkich syndykatów i członków związku z apelem, aby w okresie prac przygotowawczych nad ustawą dziennikarską, solidarnie popierali zabiegi władz organizacyjnych związku, zmierzające do uregulowania warunków pracy w zawodzie dziennikarskim, w szczególności przez ograniczanie dyskusji w tej sprawie do terenu organizacyjnego.

Walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczony został na niedzielę dn. 29 bm..

1000 fabryk nieczynnych

Strajk powszechny w Łodzi i okręgu łódzkim trwa nadal.

ŁÓDZ. Na cały przemysł włókienniczy w Łodzi i okolicy pracowała wczoraj tylko jedna fabryka „Niciarnia", zatrudniająca około 1.500 robotników. Pozatem wszystkie fabryki zamarły. Strajk powszechny włókniarzy objął sto kilka tysięcy robotników, zatrudnionych w około 1000 zakładach.

Wczoraj odbyły się w Łodzi i na prowincji liczne wiece, na których przywódcy informowali robotników o przebiegu akcji. Nastroje strajkowe wśród robotników są bardzo mocne. Wszędzie panuje mimo to spokój, włókniarze wykazują imponującą karność. Robotnicy nie przerwą walki, dopóki nie będą im zagwarantowane ludzkie warunki.

W związkach zawodowych oczekują na zapowiedziany na dziś przyjazd do Łodzi głównego inspektora pracy, dyr. Klotta, który na miejscu podejmie akcję medjacyjną. Dziś więc odbędzie się pierwsza od chwili strajku konferencja porozumiewawcza. Przywódcy robotników oświadczają, że strajk może być przerwany pod tym tylko warunkiem, że postulaty robotnicze będą w całości uwzględnione.

Strajk objął na terenie Łodzi około 90 000 robotników. Ponieważ na terenie okręgu łódzkiego strajkuje około 35.000 robotników, przeto zarówno na terenie Łodzi, jak i w okręgu łącznie strajkuje około 125.000 robotników.

Żydzi w Niemczech

pozbawieni praw wyborczych.

BERLIN. Według ustawy o prawie wyborczem do Reichstagu z dnia 7 marca 1936 r., do udziału w wyborach są uprawnieni wszyscy obywatele państwa niemieckiego, krwi niemieckiej, albo pokrewnej, którzy do dnia wyborów ukończyli 20-ty rok życia, o ile w myśl ogólnych postanowień (pozbawienie samowolności, albo utrata praw obywatelskich) nie są wyłączeni od udziału w korzystaniu z prawa wyborczego.

Do udziału w wyborach nie mają za tem prawa żydzi, tj. mężczyźni i kobiety, pochodzące od przynajmniej trzech rasowo pełnożydowskich dziadków.

Dalej nie posiadają prawa wyborczego mieszańcy żydowscy (mężczyźni i kobiety), pochodzący od dwóch pełnożydowskich dziadków.

Prawa wyborczego nie posiadają dalej osoby, które w dniu 30 września 1935 r. należały do żydowskiej gminy wyznaniowej, albo które po tym terminie zostały do niej przyjęte, albo które w dniu 30 września 1935 r. pozostawały w małżeństwie z żydem, lub które po tym terminie zawarły związek małżeński z żydem.

Operacje wojenne w Abisynji.

nie zostały wstrzymane.

Wczorajsze depesze z Asmary, głównej kwatery wojsk włoskich w Afryce wschodniej doniosły, że naskutek przyjęcja genewskich propozycyj pokojowych, dowództwo włoskie wydało rozporządzenie zaprzestania bombardowania z samolotów, które zostały odwołane do swoich baz oraz wstrzymania działań wojennych o charakterze zaczepnym na czas trwania rozmów dyplomatycznych.

Rzym zaprzecza.

RZYM. Przedstawiciel ministerstwa pracy i propagandy oświadczył dziś rano, że na frontach w Afryce wschodniej nie został zawarty rozejm i nie zaniechano bynajmniej działań wojennych.

Jeśli samoloty odwołane zostały do swych baz, to było to zarządzenie czysto techniczne. Wojska włoskie posuwają się dalej naprzód.

Deklaracja ta zaskoczyła koła dziennikarskie Rzymu wobec publikacji doniesień korespondentów, przebywających w Asmarze, których telegramy przechodziły przez cenzurę włoską.

Protest Anglji.

RZYM. Ambasador brytyjski złożył wczoraj formalnie protest przeciw bombardowaniu lazaretu angielskiego Czerwonego Krzyża koło Kworam przez samoloty włoskie.

LONDYN. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie śmierci majora Burgoyne ustaliło, że zginął on od bomby lotniczej w chwili, gdy niósł pierwszą pomoc rannym. W tym samym dniu i w tem samem miejscu został zabity syn rasa Mulughety.

ASMARA. Włoskie ataki bombowe w okolicy Quoran trwają w dalszym ciągu. W niedzielę zbombardowano poraz trzeci lazaret angielski koło Quoram.

W ciągu trzech ostatnich dni runęły koło Quoram trzy włoskie samoloty bombowe i uległy całkowitemu zniszczeniu. Załoga spłonęła żywcem. Także w okolicy Sidamo wykonano wczoraj nowe ataki lotnicze.

KAIR. Finansista angielski Rickett, który przybył tu z Włoch, oświadczył, iż zamierza udać się do Bagdadu. Rickett zaprzecza pogłoskom, jakoby podjął się misji pojednawczej u negusa, przyznał jednak, że był przyjęty przez Mussoliniego podczas swego ostatniego pobytu w Rzymie.

Lekarze zabiegają o zmniejszenie im podatków.

WARSZAWA. Do Min Skarbu zgłosiła się delegacja nacz. Izby lekarskiej celem interwenjowania w dep. podatkowym w sprawie wymiarów podatków dochodowego i obrotowego za ostatni rok. Lekarze bowiem uskarżają się, iż zawód ich jest opodatkowany w nadmierny sposób.

Eksplozje w ogrodzie zoologicznym.

POZNAŃ. W ogrodzie Zoologicznym znaleźli dwaj chłopcy paczkę, przy której otwieraniu nastąpił wybuch. Jeden z chłopców został poraniony i odwieziony do szpitala miejskiego. Podobny wybuch miał miejsce w pobliżu w kilka minut później i tylko dzięki przytomności przechodnia, jedna z bawiących się w ogrodzie dziewczynek uniknęła kalectwa.

Skazani za zajścia anty-żydowskie.

WIĘCBORK. Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Chojnicach odbyty tej w Więcborku, toczył się proces o zajścia antyżydowskie, które miały miejsce na jarmarku w dniu 10 grudnia r. ub. Po całodziennej rozprawie sąk skazał na kary więzienia od półtora roku do sześciu mies. 7-miu uczestników zajść, wszystkich robotników rolnych z pow. wyżyskiego.

Awantury anty-żydowskie.

WILNO. Około godz. 23-ej na ulicy Mickiewicza grupa studentów w liczbie około 70 ciu zatrzymała przejeżdżający autobus, wybiła w nim szyby i ciężko pobiła konduktora, Józefa Mala ta. Konduktor pozostawił autobus i pobiegł do najbliższego komisarjatu, skąd nadbiegło kilku policjantów i rozpędziło studentów pałkami gumowemi. Studenci jednak zebrali się ponownie i z okrzykami „bić żydów", usiłowali demonstrować. policja ponownie rozpędziła ich, zatrzymując 4 ch. Wśród studentów obecny był prezes Bratniej Pomocy, znany przywódca młodzieży endeckiej Swieżawski.

W sali ogniska kolejowego w Nowej Wilejce miała odbyć się zabawa dla dzieci żydowskich. Na krótko przed otwarciem sali w kącie koło pieca znaleziono paczkę obwiązaną sznurkiem. Paczkę rozwiązano w obecności pirotechnika i znaleziono w niej materjał wybuchowy, połączony z mechanizmem zegarowym.

Bolszewicki numer „Płomyka" skonfiskowany.

WARSZAWA. — Numer tygodnika „Płomyk" wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, poświęcony sprawom szkolnictwa w Rosji Sowieckiej został wskutek polecenia Ministerstwa Spraw Węwnętrznych zajęty przez komisarjat rządu.

Staruszka żywcem spłonęła.

W majątku Jeziory Wielkie pod Stodą (Wielkopolska) wybuchł w nocy pożar w domu robotniczym zamieszkałym przez 5 rodzin. Pożar spostrzegł jeden z mieszkańców w chwili, gdy płomienie przebiły już dach domu. Natychmiast zaalarmowano mieszkańców wioski i przebudzono domowników, którzy poczęli ratować się ucieczką.

Niestety 83-letnia chora staruszka Jadwiga Płoczyńczakowa nie zdążyła uciec z domu i zginęła w płomieniach W czasie akcji ratunkowej 8 robotników odniosło bardzo poważne poparzenia.

Windziarze nowojorscy godzą się przerwać strajk.

NOWY JORK. Syndykat funkcjonarjuszy wielkich gmachów w śródmieściu przyjął plan arbitrażu w sprawie zakończenia strajku, zaproponowany przez burmistrza La Quardia. Plan ten z pewnemi zmianami przyjęli również właściciele gmachów.

Syndykat grozi zaostrzeniem walki, jeżeli właściciele nie przyjmą planu arbitrażowego w całej rozciągłości.

Wybuch we włoskiej fabryce wojennej.

MEDJOLAN. W fabryce samochodów Isotta Fraschini, pracującej obecnie dla celów wojennych, nastąpił w odlewni aluminjum wybuch kotła. Z 35 robotników, zajętych w tym oddziale, 10 zostało zabitych na miejscu, 14 zaś ciężej lub lżej rannych. Budynek jest zupełnie zdemolowany.

Lawina zabiła kilkadziesiąt osób.

DELHI. Lawina zasypała grupę oficerów brytyjskich, którzy urządzili wycieczkę narciarską w zachodniej części Kaszmiru. Kilku oficerów straciło życie.

Na tem samem terytorjum spadła nowa lawina, powodując śmierć 25 ludzi. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu wsi Tiwal. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki tylko 19 ludzi.

Za naganę carów popadł w niełaskę...

MOSKWA. Popularny sowiecki historyk Pokrowskij, którego podręczniki były we wszystkich szkołach powszechnych, wpadł w niełaskę.

Oficjalny organ oświaty komunistycznej wystąpił z atakiem na Pokrowskiego, iż jego podręczniki nie odpowiadają obecnemu duchowi czasu. Pokrowski jednostronie naświetlił samodzierżawie carów rosyjskich, podkreślając tylko ujemne strony caryzmu i zupełnie zlekceważył ich rolę twórczą.

Pokrowskij w fałszywem świetle przedstawił reformy cara Piotra Wielkiego, nie zaznaczył w podręcznikach jego roli twórczej dla państwa rosyjskiego i wadliwie komentował zniesienie pańszczyzny 19 lutego 1861 roku.





KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 11 marca. Konstantego W.
Wschód słońca o g. 6,01. Zachód o g. 17.31.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Przed wielką pielgrzymką młodzieży akademickiej na Jasną Górę. W ub. niedzielę wieczorem odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego uroczysta akademja Marjańska, zorganizdwana przez poznański komitet pielgrzymki akademickiej do Częstochowy.

Zebranie miało na celu poinformowanie o celach tej ogólno-polskiej pielgrzymki. Akademję zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. kard. Prymas Hlond.

O celach i zadaniach pielgrzymki częstochowskiej wygłoszono dłuższe przemówienie.

Zjazd katolicki djecezji częstochowskiej. Z racji 10-lecia djecezji częstochowskiej w dn. 31 maja i 1 czerwca odbędzie się w Częstochowie wielki zjazd katolicki, na pamiątkę którego zostanie zapoczątkowany fundusz na budowę wielkiego ołtarza w Katedrze św. Rodziny. Obecnie odbyło się zebranie organ. komitetu, które zaszczycił swą obecnością biskup Kubina. Opracowano program zjazdu oraz zorganizowano szereg akcyj,

O beatyfikację Założycielki Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu. W ub. niedzielę odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo dla uproszenia rychłej beatyfikacji założycielki Zgromadzenia SS. N. Rodziny z Nazaretu, Matki M. Fr. Siedlińskiej. Świętobliwa niewiasta w r. 1873 z błogosławieństwa Ojca św. Piusa IX założyła to zgromadzenie i w szybkim czasie rozwijać się poczęły szkoły, szpitale i ochronki pod tą egidą. Obecnie Zgromadzenie liczy przeszło 80 domów w Ameryce. obejmując ponadto Anglję, Francję, Włochy i Polskę, w której jest kilkanaście gimnazjów w większych miastach Polski, przyczem na wyróżnienie zasługuje wzorowo prowadzony we wspaniałym gmachu nowoczesnym zakład naukowo-wychowawczy w Rabce.

Nabożeństwo odprawił wikarjusz generalny ks. prałat Zimniak, wobec przybyłego biskupa Kubiny, kazanie wygłosił generał OO. Paulinów Przeździecki, pieśni odśpiewał chór jasnogórski. W przepełnionym po brzegi kościele wychowanki gimnazjum rozdały ulotki z życiorysem założycielki.

Transmisja radjowa mowy min. Świętosławskiego. 10 bm. o godz. 17.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z sali Towarzystwa naukowego we Lwowie przemówienie min. oświaty prof. dr. Świętosławskiego, który mówić będzie o polityce kulturalnej i oświatowej w Małopolsce.

5-lat pracy Zw. Pań Domu. Program uroczystego obchodu 5-lecia Zw. Pań Domu w Częstochowie przedstawia się następująco: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościółku garnizonowym św. Jakóba z okolicznościowem kazaniem o godz. 10-ej rano. 2) Bankiet w salonach Hotelu „Polonja" o godz. 18 ej, na program którego składają się: oficjalne przemówienia przedstawicieli władz i społeczeństwa, część koncertowa i przyjęcie dla gości p. n. „Lampka - wina.

Nie wolno robić przebudówek bez pozwolenia władz. Spowodu braku dostatecznej ilości małych mieszkań a wielkiego na nie popytu, wiele różnych prowizorycznych budowli i przybudówek użytkowanych jest jako lokale mieszkalne.

Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego należy przypomnieć, że o ile jest to dopuszczalne za zgodą władz budowlanych, o tyle samowolne przeróbki i przebudowy są karalne

Szybka wegetacja roślinna wskutek wczesnej wiosny. Wyjątkowo łagodne pogody w końcu lutego i w początkach marca r. b. spowodowały iż rozpoczęło się już szybkie kiełkowanie roślin zbożowych. Kółka rolnicze sygnalizują znaczną poprawę stanu zasiewów ozimych. Wczesne rozpoczęcie wegetacji roślinnej może jednakże mieć i skutki ujemne, o ile nastąpią jeszcze chłody i przymrozki. Obawiają się tego również sadownicy, gdyż ciepły marzec przyśpieszy pączkowanie drzew.



Zatarg w hucie szkła „Stradom". Między dyrekcją huty szkła „Stradom" a robotnikami od pewnego czasu dojrzewał zatarg na tle niewypłacania zaległych płac. W dniu wczorajszym zatarg ten przybrał formę strajku. Ogółem zastrajkowało 100 robotników, pozostawając w murach fabrycznych.

Z Bibljoteki Miejskiej im. dra Biegańskiego. W lutym b. r. w Miejskiej Bibljotece im. dra Biegańskiego liczba czytelników wynosiła 554, czyli powiększyła się w porównaniu ze styczniem o 31 osób. Bibljotyka wypożyczyła ogółem 3,269 książek z czego 321 naukowych i 2,948 beletrystycznych. — Czytelnia jak zwykle cieszy się wielkiem powodzeniem i frekwencją.

Złodzieje będą publicznie pokazywani!

W Warszawie będzie wprowadzony nowy system zwalczania kradzieży kieszonkowych.

Jest to system amerykański, który za oceanem przyniósł dobre wyniki. Mianowicie schwytany na kradzieży w miejscu publicznem kieszonkowiec pokazany zostanie przez wywiadowcę obecnej publiczności, przyczem wywiadowca wymieni imię i nazwisko złodzieja oraz kartę jego karalności!...

W ten sposób publiczność, widząc złodzieja napiętnowanego, będzie go mogła na przyszłość poznać i schwytać. System ten ma być wprowadzony przez policję już w najbliższym czasie.

System ten należałoby również wprowadzić w Częstochowie, w ostatnich bowiem czasach liczba kradzieży kieszonkowych wzrosła niepomiernie.

Zwiększony kontygent pomarańcz. Dzięki staraniom polsko - palestyńskiej Izby handlowej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło dodatkowy kontyngent palestyńskich owoców na 2,000 ton. Ogółem tegoroczny kontyngent palestyńskich owoców wyniesie 12,000 ton.

Opłaty od spółdzielni. W myśl uchwały Rady spółdzielczej, za podstawę wymiaru opłat od wszystkich typów spółdzielni, oprócz dostarczających członkom mieszkań i spółdzielczych domów ludowych, przyjęty został zysk brutto, względnie suma bilansowa. Spółdzielnie dostarczające członkom mieszkań, opłacają, jeżeli posiadają domy, 1.50 zł. od izby rocznie oraz od domów, znajdujących się w budowie, 2 proc. od sumy przebudowanej w okresie sprawozdawczym, a jeśli nie posiadają domów — 10 zł. rocznie od każdego członka. Spółdzielnie wytwórcze opłacają 3 proc od sumy nadwyżki brutto.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś we wtorek i jutro w środę teatr nieczynny.

Od czwartu codzienie o godz. 20-ej świetna sztuka Fodora „Matura" z gościnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej.

Miejski Teatr Kameralny na gościnnych występach. Miejski Teatr Kameralny rozszerza zakres swojej działalności na bliższe i dalsze okolice Częstochowy.

W dniu dzisiejszym nasi sympatyczni artyści występują w Radomsku, gdzie grają „Muzykę na ulicy", jutro zaś t. j. w środę grają w Myszkowie „Roxy". — Na najbliższym planie występy gościnne w Kielcach.

Z Inspektoratu pracy. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybył mianowany na miejsce inż. Wasilewskiego inspektor pracy inż. Wacław Kuliczkowski, były obwodowy inspektor pracy w Kielcach. Nowy inspektor pracy objął już urzędowanie.

Nowe opłaty od uboju. Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski w najbliższej przyszłości wystąpi na plenum Rady Miejskiej z wnioskiem o wydatne zmniejszenie opłat od uboju. Umowa zawarta jeszcze przed wojną przez miasto z Warszawskiem Towarzystwem Eksploatacji rzeźni miejskich koncesjonarjuszem rzeźni częstochowskiej, uprawnia Zarząd Miejski do obniżenia opłat, przyczem w umowie wstawiony został specjalny warunek, by wskutek obniżek nie ucierpiała rentowność przedsiębiorstwa.

Przez kilka tygodni ukrywał się w lasach. W styczniu b r pobliskie Truskolasy były dwukrotnie widownią gorszących zajść antyżydowskich, które wyraziły się w biciu handlarzy żydowskich i rabunku towarów, które wynieśli oni na rynek. Większość uczestników zajść osadzona została w więzieniu, w którem przebywa dotychczas w oczekiwaniu na wymiar sprawiedliwości. Onegdaj liczny poczet aresztowanych w związku z zajściami w Truskolasach powiększył 18 letni Władysław Jarząbek, członek miejscowego Koła Młodych Stronnictwa Narodowego, który natychmiast po zajściach przezornie ulotnił się ze wsi i przez dłuższy czas ukrywał się w okolicznych lasach. Wreszcie wpadł w ręce policji, został zatrzymany i z polecenia sędziego śledczego osadzony w areszcie śledczym.

Jak przemycano cytryny włoskie do Częstochowy. Jak wiadomo, wobec uchwalenia przez Ligę Narodów sankcyj przeciw Włochom, przywóz owoców włoskich do Polski jest wzbroniony.

W związku z tem w Katowicach, gdzie koncentruje się handel owocami zawiązała się szajka hurtowników, którzy zorganizowali na większą skalę przemyt cytryn włoskich do Polski przez granicę niemiecką.

Przemytnicy przygotowali kilkanaście aut ciężarowych, któremi miano przemycić towar do hurtowników częstochowskich, ci zaś mieli go dostarczyć następnie kupcom łódzkim i warszawskim.

Na trop tej bandy wpadła Brygada Kontroli Skarbowej w Częstochowie i urządziła na przemytników zasadzkę w Koziegłowach, g d z i e zatrzymano auto, w których ujawniono właśnie cytryny przemycane z Niemiec.

Przychwycony przemyt przedstawia wielką wartość. Oczywiście został on skonfiskowany, przyczem do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostali znani hurtownicy częstochowscy: Józef Epstein, brat jego Herszlik Epstein, Abram Szaja Wolberg i Herszlik Rozenblat.

Jak ustalono, zdążyli oni już nabyć większy transport cytryn włoskich. Z zeznań wymienionych okazało się, że mieli oni ostatnio nabyć transport zawierający 500 skrzyń cytryn. który jednak ze względu na wzmożoną czujność kontroli skarbowej nie mógł dojść na czas.

Brygada Kontroli Skarbowej wdrożyła w związku z tem dochodzenia, celem przychwycenia owego transportu.

Nagły zgon sołtysa. W dniu 7 bm. o godz. 9 m. 45, sołtys wsi Dąbrowa, gm. Przystajń 48-letni Antoni Mizera jadąc na rowerze do Zarządu Gminy w Przystajni zmarł nagle. Mizera od dłuższego czasu chory był na płuca i serce.

Nieprawidłowe wiadomości o możliwościach emigracji do Boliwji. Ostatnio pojawiły się pogłoski w sprawie możliwości wyjazdu emigrantów polskich do Boliwji, gdzie rzekomo władze boliwijskie gwarantują uzyskanie pracy. Tymczasem do Boliwji uzyskać mogą wizy na stały pobyt tylko osoby, które wykażą się posiadaniem wezwania, wystawionego przez boliwijskie ministerstwo wojny. Wezwanie, względnie zgodę tego ministerstwa na wyjazd do Boliwji, uzyskać mogą osoby zakwalifikowane zawodowe, po złożeniu w konsulacie boliwijskim w Warszawie odpowiednio umotywowanego podania, świadectwa moralnosci, świadectwa o zawodzie, potwierdzonego przez starostwo oraz dwóch fotografji. Uzyskanie zgody władz boliwijskich na wyjazd nie przesądza zupełnie sprawy znalezienia odpowiedniej pracy, kwestja zaś możliwości ruchu emigracyjnego do Boliwji badana jest obecnie przez polskie władze emigracyjne. Narazie wyjazd do Boliwji połączony jest z szeregiem trudności.

Koncert-poranek Pochodni. Dawno już, naprawdę dawno, Częstochowa nie miała możności słyszeć tak świetnego koncertu, jakim był poranek „Pochodni" w ub. niedzielę.

„Pochodnia" chór o pięknej już tradycji wystąpił na tym poranku razem z koncertową orkiestrą symfoniczną 27 p. piechoty.

Jest to naprawdę doniosłe wydarzenie w życiu „Pochodni", że na czele chóru, jako dyrektor, stanął tej miary muzyk i dyrygent, jakim jest kapelmistrz 27 p. p. por. Bolesław Grzewiński. Bodajże świetność poranku niedzielnego temu wydarzeniu zawdzięczać należy i opierając się na doświadczeniu, tudzież na entuzjazmie, jaki zbudził wśród licznych słuchaczów poranek niedzielny, pewnym być można, że poranki „Pochodni" mają zapewnione powodzenie i to na stałe.

Program wysoce artystyczny, wykonanie świetne. Sam program mówi o sobie najlepiej:

„Bajka", „Pieśń wieczorna", „Tańce góralskie" Moniuszki, „Symfonja niedokończona" h-moll Schuberta — w wykonaniu orkiestry 27 p. p., Aarja z opery „M me Buterfly" Pucciniego w wykonaniu świetnej śpiewaczki p. Ireny Sorżonowej z towarzyszeniem orkiestry 27 p. p, dalej: „Faust", „Cichy Domku" Moniuszki, „Mazur" Lechmana w wykonaniu chóru „Pochodni" i na zakończenie entuzjastycznie oklaskiwany polonez z „Halki" w wykonaniu chóru i orkiestry.

Przyjął się u nas zwyczaj, zresztą nakazywany przez władze szkolne, urządzania poranków muzycznych dla młodzieży szkolnej. Cel tych poranków bardzo szlachetny: krzewienie zamiłowania do muzyki i śpiewu wśród młodzieży szkolnej.

Jeden błąd zasadniczy, zdaniem naszem, stoi na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu: poranki wykonuje sama młodzież.

Nie chcemy twierdzić, aby te poranki, wykonywane przez młodzież, stały na niskim poziomię. Nie twierdzimy tego. Uważamy natomiast, że właśnie poranki muzyczne dla młodzieży powinny być przykładem, kształcić powinny zmyśł artystyczny młodzieży, a więc wykonywane być powinny przez zespoły już zgrane i stojące na wysokim poziomie artystycznym. Młodzież nie powinna słuchać sama siebie, lecz powinna wzorować się. To jej umożliwi kształcenie się, rozpoznawanie własnych błędów i wytworzy szlachetną konkurencję.

Takim właśnie kształcącym porankiem, który młodzież słyszeć, wzorować się na nim powinna był poranek niedzielny „Pochodni" wykonywany łącznie z orkiestrą i obejmujący tak wysoce artystyczny program.

Dlatego dobrzeby się stało, żeby poranki „Pochodni" uprzystępnić dla młodzieży szkolnej.

Przykre ryzyko profesji lekarskiej

W ostatnich czasach nagminnie się mnożą procesy o odszkodowanie za wadliwą kurację. Jest to jeden z licznych cierni profesji lekarskiej i jej zawodowe ryzyko.

W dniu wczorajszym wydział cywilny sądu okręgowego rozpatrywał sprawę z powództwa Franciszka Kosty, murarza, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. Twardej 27, przeciwko rentgenologowi Ubezpieczalni Społecznej dr. Arnoldowi Bramowi i laborantce tejże Ubezpieczalni Marji Dzielińskiej.

W świetle pozwu, wniesionego w imieniu Kosty przez mec. Gawrońskiego, podłoże sprawy przedstawia się następująco:

W kwietniu i maju 1929 r. Kosta przeszedł 2 operacje w związku z narostami wewnętrznemi brzucha i następnie za poradą dr. Alfreda Franke celem ostatecznego zabliźnienia szwów operacyjnych poddał się naświetlaniu promieniom Roentgena.

Skutkiem zastosowania niewłaściwej lampy Kosta miał ulec poparzeniu, którego widomym znakiem były duże rany na plecach. Z tych to oparzeń leczył się w Ubezpieczalni Społecznej i w szpitalu N. P. Marji, lecz kuracja nie dała pomyślnych wyników i, jak głosi krótka konkluzja pozwu, Kosta obecnie jest inwalidą, niezdolnym do pracy. A że zarabiał on 4 zł. 20 gr. dziennie, czyli licząc 300 dni roboczych na rok 2880 zł. rocznie i żąda odszkodowania za 10 lat, więc powództwo wyraziło się w bądź co bądź dość znacznej sumie 28.800 zł.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Keller, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiedli sędziowie Pol i Niemierko, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Goldwasser, powództwo popierał mec. Gawroński, z ramienia pozwanych dr. Arnolda Brama i Marji Dzielińskiej stawali mec. Rajchman i mec. Bogobowicz.

Pełnomocnik dr. Brama dowodził, że Kosta dotknięty był ciężką chorobą raka, który kolejno atakował różne części organizmu, a więc woreczek żółciowy część jelit itd. Były to t. zw. przerzuty raka. Słowem, chory znajdował się nad samym brzegiem mogiły. Być może, uległ on poparzeniom. Ale nie dowodzi to wadliwości zastosowanej kuracji, gdyż właśnie naświetleniom Roentgenem zawdzięcza on to, że żyje.

Sąd okręgowy rozprawę odroczył celem powołania do sprawy lekarzy chirurgów dr. Wrześniowskiego, dr. Franke i dr. Mikulskiego.

Obniżka składek w ubezpieczeniu emerytalnem. Ubezpieczalnie społeczne przystąpiły do rozsyłania nakazów płatniczych za luty r. b. Po raz pierwszy zastosowano nową obniżkę składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych. Zakład ubezpieczeń społecznych ustalił, iż obniżenie składek stosować należy od chwili wejścia w życie rozporządzenia Rady ministrów, t. j od dnia 27 stycznia r.b.

Składka w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy pracowników umysłowych pozostała bez zmiany i wynosi 2 proc.

Ze Związku Pań Domu. Dziś w środę 11 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) dr. Władysław Kahl wygłosi odczyt z dziedziny hygjeny kobiecej.

Dwie miary Monopolu Spirytusowego. Chrześcijańskie organizacje kupieckie Zagłębia Dąbrowskiego wśród szeregu postulatów, wymieniają — zdaniem naszem — całkiem słuszną następującą opinję:

„Uważając, że potajemny wyszynk w piwiarniach deprawuje całe społeczeństwo, jesteśmy zdania, że należałoby wprowadzić w tychże wyszynk wódek monopolowych oficjalnie, tak jak to ma miejsce w innych dzielnicach kraju".

Zakaz sprzedaży materjałów wybuchowych. W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi władze wydały zakaz sprzedawania materjałów wybuchowych t. zw. calichloricum, używanego do petard. Zakaz obowiązuje do 12 kwietnia.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 10 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, odrę — 1, krztusiec — 5, zakażenie połogowe — 1 i jaglicę — 2.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 36 chrześcijan: 11 mężczyzn, 9 kobiet, 10 chłopców i 6 dziewcząt, oraz 2 żydów: 1 mężczyzna i 1 dziewczyna.

Zniżka opłat za wizy francuskie Konsulat francuski w Warszawie zawiadamia, że opłaty za wizy francuskie zostały obniżone. Koszt wizy francuskiej pobytowej od paszporsu wynosi obecnie zł. 19.60 (dawniej 40) Wiza tranzytiwa (przejazdowa) od paszportu kosztuje zł. 1.80 (dotychczas zł. 2.50.

Orzeczenie w sprawie rozwodu prawosławnego z ewageliczką. Sąd Najwyższy orzekł, że prawosławny sąd duchowny był właściwy do rozpoznania procesu rozwodowego, gdy o rozwiązanie małżeństwa zwrócił się do tego sądu zarówno mąż wyznania prawosławnego, jak i żona ewangeliczka, która wytoczyła powództwo wzajemne.

Ładny narzeczony. 24 letni Stanisław Krawczyk uderzył w konkury do starszej od siebie o całe 6 lat Władysławy Pniak, robotnicy jednej z miejscowych fabryk. Władysława Pniak z początku nie wierzyła w swoje szczęście, wskazując pretendentowi do swojej ręki na tę właśnie różnicę lat. Wreszcie Krawczyk formalnie się oświadczył i narzeczeni dali na zapowiedzi.

Ślub miał się odbyć w dniu 2 lutego 1935 r. A ze Krawczyk nie miał odpowiedniego ubrania, w którem mógłby wystąpić w tak podniosłej chwili życia, więc Pniak dała mu 90 zł., aby sprawił sobie nowy, czarny marynarkowy garnitur.

Wreszcie nadeszła upragniona data ślubu, przynosząc biednej robotnicy gorzkie i bolesne rozczarowanie, gdyż narzeczony zamiast na ślub, udał się na bal, a prosto stamtąd wyjechał do Zakopanego.

Po powrocie narzeczonego Władysława Pniak, wciąż jeszcze uparcie czepiając się iluzji małżeńskiego szczęścia z płochym młodzieńcem, gorzko wyrzucała mu haniebną rejteradę z przed ołtarza ślubnego i żądając naprawienia wyrządzonej sobie krzywdy, wzgiędnie zwrotu ubrania.

„Jeszcze zdążę zniszczyć trzy takie ubrania, zanim pójdę z tobą do ślubu", Krawczyk cynicznie zburzył ostatnie jej złudzenia.

Ostatecznid dotknięta do żywego niezasłużoną krzywdą i zniewagą panna złożyła władzom odpowiednie zameldowanie i w dniu wczorajszym Krawczyk stanął przed sądem grodzkim oskarżony o te, że wyłudził sposobem oszukańczym od Pniak 90 zł.

Sąd grodzki skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji całą karę mu darował.

Pod kołami furmanki. W stanie opilstwa dostał się pod koła furmanki Antoni Michalik (Garncarska 62 64). Wypadek miał miejsce przy ul. Katedralnej. Michalik doznał pęknięcia czaszki i złamania kilku żeber. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Najśw. Marji Panny.

Terorysta z placu Jasnogórskiego. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 24 letniego Ignacego Lecińskiego, oskarżonego o to, że w dniu 15 sierpnia 1934 r., trzymając nóż w ręku, zagroził wędrownemu sprzedawcy lasek Wojciechowi Sladowskiemu, że go zabije, jeśli ten nadal będzie się upominać o zwrot 2 lasek, które Leciński ząbrał mu przed chwilą.

Dla wędrownych handlarzy lasek, przyjeżdzających na odpusty do Częstochowy ze swemi wyrobami, Leciński wraz ze swymi kompanami był istnym postrachem. W biały dzień z całą bezceremonjalnością zabierał im towar i wszelkie skargi i narzekania przecinał wymownym błyskiem noża.

„Chcesz laskę, możesz dostać nożem", — to była jedyna odpowiedź, jaką krytycznego dnia dał on Sladowskiemu gdy ten zaprotestował przeciwko bezczelnemu zaborowi swego towaru.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Miller przy współudziale sędziów Terpiłowskiego i Pawelskiego, jako wotantów, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Rosiński.

Sąd Okręgowy oskarżonego Lecińskiego skazał na 1 rok więzienia.

Obowiązek zgłaszania wypadków przy pracy. Sąd Najwyższy orzekł, że przedsiębiorca lub kierownik zakładu pracy obowiązany jest donieść władzy administracyjnej w ciągu 5 ciu dni o każdym nieszczęśliwym wypadku, jaki zdarzył się w przedsiębiorstwie, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia pracowników od wypadków. Od obowiązku tego nia uwalnia przedsiębiorcy lub kierownika zakładu pracy przysługujące pracownikowi lub pozostałej po nim rodzinie prawo zwrócenia się w ciągu roku bezpośrednio do zakładu ubezpieczenia od wypadków (obecnie do ubezpieczalni społecznej) o przyznanie renty za nieszczęśliwy wypadek. Zaniedbanie doniesienia nakłada na przedsiębiorcę lub kierownika przedsiębiorstwa obowiązek wynagrodzenia szkody, wynikłej z nieotrzymania renty wypadkowej przez osobę uprawnioną do niej.

Zbiory w Polsce wzrosły w roku 1935. Na podstawie materjałów, dostarczonych przez zarządy gmin za pośrednictwem powiatowej władzy administracji ogólnej. Główny Urząd Statystyczny dokonał ostatecznych obiiczeń 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce w r. 1935.

Zbiory te przedstawiają się następująco (w tys. q.); pszenicy 20.108,1, żyta 66.170,3, jęczmienia 14.683,4, owsa 25.979,3, ziemniaków 325.017,2.

W porównaniu do r. 1934 zbiory pszenicy w r. 1935 spadły o 3,8 proc., zbiory żyta wzrosły o 2,4 proc., zbiory jęczmienia wzrosły o 1,1 proc., zbiory owsa o 1,9 proc., a ziemniaków o 2,9 proc.

Kostjum góralski. Zameldował policji p. Mieczysław Salaburski, że do jego zakładu teatralnego (Aleja 42) zgłosiła się nieznana dziewczyna i podając się za Zielińską, uczenicę gimnazjum wypożyczyła kostjum góralski wartości 50 zł. Minęło kilka dni a rzekoma Zielińska nie zwracała kostjumu, przeto p. Salaburski zwrócił się pod wskazany adres (Kazimierza 4) stwierdził jednak, że żadna Zielińska tam nie mieszka.

Ujęcie złodzieja. Zatrzymany został przez policję niej. Franciszek Brocki, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży 3 zł. w sklepie Stanisława Pastuszko, przy ul. Tartakowej.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Częstochowie (Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji) ogłasza niniejszem publiczny przetarg pisemny na wykonie kanałów i wodociągów w róznych odcinkach na terenie m. Częstochowy o łącznej długości:

a) kanałów — 1200 mb.
b) wodociągów — 2300 mb.

Formularze ofertowe, warunki i rysunki otrzymać można w biurze Wodociągów i Kanalizacji, ul. Katedralna 2 — za opłatą: zł. 5,00 od formularza ofertowego i warunków i po zł. 1,00 za każdy rysunek

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na budowę kanałów i wodociągów w m. Częstochowie", należy składać do 26 marca do godziny 12-ej w biurze Wodociągów i Kanalizacji, pokój Nr. 4, gdzie o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Oferenci muszą wykazać się kilkuletnią praktyką w wykonywaniu podobnych robót.

Za Tymcz. Prezydenta Miasta
Dyrektor Wodociągów i Kanalizacji
(—) Inż. KNAUER.

„PAN TWARDOWSKI" w kinie „LUNA".

Niema takiego wśród nas, któryby się nie rozpromienił na dźwięk tego nazwiska! .. Jak długa Polska i szeroka nie znajdziemy w niej człowieka któremuby Pan Twardowski nie był bliski... swój...

Nasze dzieciństwo upłynęło w jego czarodziejskim cieniu...

Starzy ludzie pokazywali nam czarną plamę na srebrnym sierpie księżyca i mówili: Patrz... to Twardowski na księżycu!"...

A gdyśmy wyrośli ujrzeliśmy, nowe oblicze Twardowskiego... Poznaliśmy fantastyczne i porywające dzieje młodego szlachcica, który w pogoni za potęgą i za ukochaną zaprzedał własną duszę djabłu...

Wraz z Panem Twardowskim szaleliśmy w mickiewiczowskiej karczmie, w której to „jedzą, piją, lulki palą!"... Zamienialiśmy tam zaklęciem tchórzliwego żołnierza w zająca, a sprzedajnego urzędnika w kundla... Wreszcie wraz z Panem Twardowskim walczyliśmy z djabłem, by w końcu w ucieczce do Najświętszej Panny Marji znaleźć ratunek przed wiecznem potępieniem...

Pan Twardowski — nie jest świętym!...— to pewne! . Ale ten czarodziej, kpiarz i hulaka zdobył sobie serce całej Polski! Gdyż na dnie jego własnego namiętnego serca żyło zawsze wielkie uczucie, które kazało mu współczuć biedakom, — czy to wówczas, gdy latając na swym kogucie rozrzucał złoto pomiędzy tłum krakowski, czy też wówczas, gdy uzdrawiał swemi czarami chorych...

I dlatego tak pokochał go ten lud polski, że zapłacił mu za jego wielkie serce — nieśmiertelnością! . I dlatego do dziś najrozmaitsze dzielnice Polski walczą ze sobą zażarcie o pochodzenie Twardowskiego,—jak staczały niegdyś boje o miejsce Homera miasta antycznej Grecji.

O Panu Twardowskim jest tyle legend, ile dzielnic, ile miast w Polsce! . Najznakomitsi pisarze dodawali do tego skarbu fantazji ludowej najszczersze złoto swej twórczości (Mickiewicz. Kraszewski, Rydel i wielu, wielu innych).

Film o „Panu Twardowskim" połączył te wszystkie czarodziejskie historje. Ujrzymy naszego bohatera, gdy szaleje w mazurze na swem weselu, — i gdy każe tańczyć garnkom Pani Twardowskiej Zobaczymy jak wywoływał ducha królowej Barbary przed umierającym z tęsknoty za zmarłą żoną królem Zygmuntem. Ujrzymy go w wirze „lajkonika"—karnawału starego Krakowa, — i intonującego swe słynne „godzinnki" do Najświętszej Marji Panny, —gdy go djabeł porywa między gwiazdy!... Ujrzymy to wszystko, co było bajką i snem—na ekranie!

A więc... Pan Twardowski ożyje!... Ten, który zdumiewał Polskę czarodziejskim filmem swych cudów,—sam zmieni się teraz we film!... Rozrzewni, rozraduje, rozpromieni twarze i serca!... Bo to nasza miłość — nasze tajemne niepokoje, nasze fantastyczne marzenia i podniebne wzloty,—wcieliły się w postać mistrza Twardowskiego!

Sama policja nie da rady.

Expose budżetowe nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych poświęcił minister Raczkiewicz wyłącznie zagadnieniu bezpieczeństwa publicznego. Od dłuższego czasu obserwujemy, że w kraju wzrasta stan niepokoju, mnożą się zamieszki reżyserowane gdzieś z ukrycia. Cokolwiekbyśmy sądzili o związku przyczynowym tej sprawy z ogólną sytuacją gospodarczą i wzrostem przestępczości wogóle, nie wyczerpiemy tu splotu przyczyn. Wiemy, że nici przeważającej liczby tych incydentów zbiegają się w rękach, bądź rewolucyjnej międzynarodówki, lansującej ostatnio t. zw. front ludowy i penetrację lustracyj legalnych bądź też radykalizujących frond. Minister Raczkiewicz apelował o uświadomienie społeczeństwa. Apel to słuszny. Niewątliwie jednak uświadomienie pomoże niewiele. Istotne zapewnienie bezpieczeństwa zależy od poprawy gospodarczej, wyrażającej się przedewszystkiem w opanowaniu bezrobocia i podniesieniu stopy życiowej człowieka pracy oraz od politycznego zorganizowania społeczeństwa na nowych podstawach. Obecne warunki chaosu gospodarczego i politycznego sprzyjają robocie dywersyjnej wszelkiego rodzaju. Do walki z dywersją stanąć musi zorganizowane policznie społeczeństwo. Sama policja nie zapewni państwu bezpieczeństwa. Organizację trzeba zwalczać organizacją.

Za 10 złotych i butelkę wódki
zabili człowieka.

Jan Syguda vel Szczegodziński ze wsi Wola Blakowa prowadził szereg procesów majątkowych z Antonim Koniecznym ze wsi Pienki Dąbrowieckie. Na dzień 14 listopada ub. r. została wyznaczona rozprawa z powództwa Antoniego Konieczego przeciwko Janowi Sygudze o 400 zł. Syguda, chcąc udaremnić Koniecznemu stawienie się na rozprawie w tym dniu, zwrócił się do Józefa Krakowskiego z prośbą, by ten wyszukał mu ludzi, którzy podjęliby się pobić Koniecznego tak by nie mógł stawić się do sądu.

Krakowski odpowiednich ludzi wyszukał i wskazał Władysława Nitę i Franciszka Zagórskiego, którzy zgodzili się po długich targach pobić Koniecznego za cenę 10 złotych i butelkę wódki.

W dniu 13 listopada Nita i Zagórski, uzbrojeni w grube laski, udali się do wsi Pieńki Dąbrowieckie z zamiarem pobicia Koniecznego. Tam przy pomocy dwóch chłopców wywołali go rzekomo w celu napisania pozwu do sądu. Gdy Konieczny zaprosił ich do mieszkania, idąc na przedzie, został nieomal jednocześnie uderzony przez nich laskami po głowie. Na skutek zadanych ciosów Konieczny zachwiał się i upadł na ziemię. Leżącego Nita uderzył jeszcze dwa razy, a następnie zbiegli w kierunku Woli Blakowej.

Konieczny odwieziony do szpitala w Radomsku zmarł.

W czasie przeprowadzanych dochodzeń Nita, Zagórski i Syguda przyznali się do zarzucanych im czynów, zaś Józef Krakowski nie przyznał się.

Onegdaj Zagórski, Nita, Syguda vel Szczegodziński i Krakowski odpowiadali przed sądem okręgowym, który skazał: Franciszka Zagórskiego i Władysława Nitę, na 8 lat więzienia, Jana Sygudę vel Szczegodzińskiego na 6 lat i Józefa Krakowskiego na 3 lata więzienia.

Z KRAJU.

Poznań obniża
cenę gazu i elektryczności.

Magistrat poznański z dniem 1 kwietnia obniża ceny gazu z 27 gr. za jeden metr sześcienny do 25 groszy, oraz cenę elektryczności z 54 groszy za kilowat/godzinę na 52 grosze za światło i z 30 groszy na 28 groszy za siłę.

Narazie 143 miljony
na inwestycje państwowe.

Poszczególne ministerstwa przystępują do zawierania umów dotyczących wykonania inwestycyj, przewidzianych w planie inwestycyjnym Rządu. Narazie inwestycje będą zakontraktowane w wysokości 80 proc. planu, t. zn. do kwoty 143 milj. zł. Ogółem z sum przeznaczonych na inwestycje w wysokości 227 milj. zł, 48 milj. zł. przypada na kredyty budowlane. Pozostaje zatem 179 milj. zł. na właściwe inwestycje państwowe. Narazie będą wykonane inwestycje za 143 milj. zł. z czego 60 milj. zł. na inwestycje kolei, 20 milj. zł. na inwestycje poczty. Dalsze wykonanie planu zależy od wzrostu kapitałów oszczędnościowych, od upłynnienia zamrożonych należności zagranicznych itp.

Na cele inwestycyjne zaciągnięte będą kredyty w wysokości około 220 milj. złotych, przeważnie na t. zw. sztywnym rynku, to znaczy w zakładach ubezpieczeń itp.

Olbrzymi proces poszlakowy
o wytrucie całej rodziny
w Sosnowcu.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczy się jeden z największych procesów poszlakowych o otrucie, przypominający w swych rozmiarach głośny proces Rity Gorgonowej Tło sprawy w streszczeniu jest następujące:

Kierownik wydziału sprzedaży w fabryce Kulczyńskiego, Paweł Grzeszolski, ożenił się przed laty z Anną Bugajską, z którą miał dwoje dzieci: Lucynę i Jerzego. Pożycie Grzeszolskich było dotąd szczęśliwe póki na drodze Grzeszolskiego nie stanęła młoda, 17-letnia uczenica, Pelagja Straciwińska, do której Grzeszolski zapałał miłością Od tego czasu począł zaniedbywać żonę i dzieci.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia rozeszła się w Sosnowcu pogłoska, że żona Grzeszolskiego nagle zmarła. Dało to pole do domysłów, że Greeszolski chcąc jej się pozbyć — otruł ją. Po pewnym czasie zmarł z objawami zatrucia dorastający syn Grzeszolskiego — Jerzy, a wkrótce córka — Lucyna. Powstały wersje, że Grzeszolski wytruł całą rodzinę, aby mieć wolną rękę w pożyciu ze Straciwińską, z którą chciał się ożenić. Sprawą powyższą zajął się prokurator, który nakazał ekshumację zwłok zmarłych dzieci Grzeszolskiego, która narazie nie dała pozytywnego wyniku. Dopiero, gdy sprawą zajął się prof. Olbrycht z Krakowa, okazało się, że po długich badaniach przeprowadzonych przez niego, we wnętrznościach dzieci znaleziono truciznę, mało znaną dotychczas medycynie.

W związku z tą ekspertyzą Grzeszolski został aresztowany i po przygotowaniu aktu oskarżenia o otrucie żony i dwojga dzieci stanie on 16 marca przed sądem w Sosnowcu. Na proces powołano 200 świadków, oraz 9 uczonych-biegłych z prof. Olbrychtem na czele. Wśród świadków znajduje się 24 leka-

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 21

Specjalny ustęp poświęcił dumie Andrzeja, która nie pozwala mu zwrócić się o pomoc do rodziców tej, którą uratował od niechybnej śmierci. Dlatego to on, przyjaciel Andrzeja, w tajemnicy przed chorym, apeluje do ich uczuć rodzicielskich i prosi o ratunek dla tego, któremu oni zawdzięczają życie córki.

Dopiero po wysłaniu listu do Zawiercia zatroszczył się o przygotowanie Andrzeja do roli, jaką mu wyznaczył, a którą Andrzej powinien odtworzyć według scenarjusza nakreślonego przez Zygmunta.

Zygmunt liczył się z ewentualnością, że wysłany list może nie odrazu odniesie pożądany skutek, że prowincjonalny przedsiębiorca, nawet gdyby najbardziej kochał córkę, treść listu musi potraktować z nieufnością, będzie usiłował sprawdzić prawdziwość jego treści jeśli nie osobiście, to przez jakieś zakazane pociotki warszawskie o ile nie przekaże listu policji.

Na te wszystkie ewentualności Zygmunt musiał być przygotowany i postanowił zabezpieczyć się. Gdyby list wysłany do ojca nie poskutkował, Zygmunt po trzech dniach wyśle list bezpośrednio do córki. A gdyby i to nie odniosło skutku trzeba pofatygować się osobiście i zagrozić rodzinie skandalem. Taki przedsiębiorca z prowincjonalnej mieściny, gdzie wszyscy wzajemnie się znają i wzajemnie o sobie plotkują, musi dbać o opinję własną i dorastającej córki i nie zechce dopuścić, aby ta historja z katastrofą stała się przedmiotem plotek.

Zygmunt obmyślił już nawet artykuł dla prasy prowincjonalnej o pikantnej i soczystej treści demaskujący niewdzięczność dorobkiewicza w stosunku do bohaterskiego byłego obrońcy ojczyzny, który z narażeniem życia uratował z katastrofy jego córkę. Do takiego artykułu wystarczy wpleść epizod erotyczny, o tem co ewentualnie mogło się panience przytrafić w tych okolicznościach a skutek będzie osiągnięty. Wystarczy, by Zygmunt zapoznał z takim artykułem samego tylko przedsiębiorcę, by ten przystąpił do dobrowolnych pertraktacyj.

— Przecież to nie będzie szantaż— rozumował — przecież mogłaby zajść taka ewentualność, że Andrzej zapadłby w ciężką chorobę po takiem przeżyciu. Że się tak nie stało, to wyłączne szczęście Andrzeja, które nie zwalnia z obowiązku wdzięczności tego mamuta z prowincji

Odpowiedź jednak przyszła nadspodziewanie szybko Już dnia następnego Zygmunt otrzymał depeszę tej treści:

„Przyjeżdżam jutro o osiemnastej. Stop. Kotwiński. Stop."

Zygmunt zatarł ręce z zadowolenia. Już teraz wiedział, że podjęty trud opłaci mu się.

— Jeżeli Kotwiński zdecydował się tak odrazu na przyjazd i uprzedza go o tem telegraficznie, to rozumował — list został przyjęty z dobrą wiarą i Kotwiński pieniądze ze sobą przywiezie jutro o osiemnastej godzinie. Wiele ich przywiezie, to trudno odgadnąć, lecz to pewnie, że wszystkie te pieniądze przejdą z jego kieszeni do mojej. Trzeba tylko wszystko przygotować starannie na jego przyjazd. Trzeba przedewszystkiem przygotować Andrzeja, trzeba wpakować go do łóżka i zmusić do przykładnego odegrania roli ofiary katastrofy kolejowej, by stary sknera własnemi oczami mógł zgłębić całą grozę położenia. Tło dekoracyjne w sam raz dobrane jest do sytuacji. Rudera koszarowa, pokoik, łóżko polowe, właśnie — polowe, a na niem zwalony niemocą młody nędzarz, były dzielny żołnierz frontowy, dziś — ofiara bezprzykładnej szlachetności, cierpiący i milczący bohater...

Zygmunt zdawał sobie sprawę, że zadanie to niełatwe przełamać bezmyślny upór Andrzeja. Dlatego Zygmunt zdecydowany był użyć wszystkich argumentów, nie cofając się nawet przed terorem, byle uczynić z Andrzeja powolne mu narzędzie.

Zaraz więc po otrzymaniu depeszy od Kotwińskiego udał się na poszukiwanie Andrzeja. Miał zbyt mało czasu, by czekać aż Andrzej powróci wieczorem ze swej codziennej wałęsaniny po mieście Wiedział. gdzie go odnaleźć można. znał jego ulubione miejsca: albo wysiaduje ławki w ogrodzie, wygrzewając się w jesiennem słońcu, albo wałęsa się nad Wisłą, albo marzy wśród starych grobowców reduty Ordona na Woli...

Instynktem wiedziony, czy zawdzięczając szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, spotkał Andrzeja na Nowym Świecie idącego pod rękę z jakąś nieznaną niewiastą.

— Do djabła — zaklął Zygmunt ze złości — Ładnie sobie ten łajdak poczyna! Tylko tego mi jeszcze brakowało, by się baba między nas wtarabaniła. Całkiem zbędna wspólniczka. Trzeba ją będzie coprędzej spłókać.

— Do djabła, gdzie ta baba go taszczy? Bo, że nie on ją, tylko ona jego prowadzi, to więcej niż pewne.

Zygmunt niezdecydowany obserwował ich zdaleka. Nie mógł zdobyć się na agresywne posunięcie nie wiedząc kim jest dla Andrzeja owa tajemnicza dama. Przygodna znajomość, uwodzicielka, czy ktoś z rodziny? Bo i to mogło się przydarzyć, że Andrzej włócząc się po ulicach mógł natknąć się na jakąś pociotkę.

— To byłoby najgorsze, wtedy cały, tak pomyślnie dotąd realizujący się plan djabli wezmą jak swój: Rodzina zaopiekuje się chłopakiem. a mnie wytrzasną na dudka Trzeba zdobyć pewność. Byłoby karygodną lekkomyślnością wyrzekać się teraz okazji wyłuskania grosiwa z kieszeni prowincjonalnego przedsiębiorcy, nawet gdyby Andrzej mnie zawiódł.

(C. d. n.)

rzy. Na proces przybędą przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. — Wejście na salę rozpraw za biletami.

Obronę wnosi kilku adwokatów z adw. Hofmolk-Ostrowskim z Warszawy na czele. Dodać należy, że Grzeszolski od roku przebywa w więzieniu w Będzinie.

ZE SWIATA.

Rozwiedli się a potem się znów pobrali.

Angielska prasa opisuje ciekawą historje obyczajową, bohaterami której są znany angielski myśliwy Hanigg i jego żona. Pobrali się oni w 1929 roku, a już po dwóch miesiącach wszczęli proces rozwodowy. Proces ten kosztował 20 tys. funtów i skończył się dopiero w 1932 roku. W trakcie procesu rozwodzącemu się małżeństwu urodził się syn. Sam Hanigg i po rozwodzie nie przestał utrzymywać przyjacielskich stosunków z b. żoną. Bywał u niej często by widzieć się z synem. Wizyty te doprowadziły do nawiązania czulszych stosunków. W ubiegłym roku rozwiedzione małżeństwo stanęło powtórnie na ślubnym kobiercu. Niedawno przyszła na świat córka. Jest to córka, jak sami mówią, „z drugiego małżeństwa".

Wszystko dobre co się dobrze kończy. Ale poco było wydawać 20 tys. funtów sterlingów? Około pół miljona złotych!

Hula-Hula zdobywa świat.

„Hula-Hula" nazywa się nowy egzotyczny taniec pochodzący z wysp Hawai. Taniec ten stał się nadzwyczaj modnym w Ameryce i ostatnio doclera już do Europy.

Zaczęło się od tego, że w kilku amerykańskich pismach ukazały się ogło szenia.

„I ty możesz zdobyć wielkie powodzenie w towarzystwie! I tobie będą zazdrościć wszyscy przyjaciele! i ty staniesz się ulubieńcem kobiet — jeśli na uczysz się nowego hawajskiego tańca „Hula-Hula". Lekcji „Hula Hula" drogą korespondencyjną udziela centralny amerykański instytut tańców towarzyskich. Przed naśladownictwami ostrzega się".

Ponętne ogłoszenia wywarły niespodziewany efekt. Instytut został zasypany dziesiątkami tysięcy ofert. Amatorzy tańca „Hula Hula" po wniesieniu opłaty, otrzymywali pocztą wyczerpujący podręcznik tańca „Hula-Hula" i płytę gramofonową z jego melodją. Tym sposobem „Hula-Hula" opanowała Amerykę.

Taniec „Hula Hula" jest podobny do foxtrotta i schimmy takiego, jakie było tańczone przed kilkunastu laty. Czy zdoła on się przejść po posadzkach europejskich salonów, czas pokaże.

Zgon wielkiego figlarza.

W uroczem, pięknie przy ujściu Sekwany położonem miasteczku Honfleur, zmarł w tych dniach William Horace de Vere Cola, nazwany przez Anglików „największym figlarzem imperjum". William Horace rozpoczął swą karjerę w roku 1905 następującym „kawałkiem". Rektor uniwersytetu wCambridge otrzymał zawiadomienie, że w najbliższych dniach sułtan jednego z księstw arabskich razem ze swą świtą przybędzie do uniwersytetu.

W zapowiedzianym dniu o wyznaczonej porze przed gmach uniwersytetu zajechała malownicza kawalkada z sułtanem w białym burnusie i nieodstępną świtą, wszyscy na wspaniałych arabskich rumakach.

Rektor i profesorowie uniwersytetu powitali dostojnika muzułmańskiego u bram uczelni. Rektor wygłosił do egzotycznych gości przemówienie. Pokazano im szczegółowo urządzenia uniwersytetu, wydano na ich cześć bankiet, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki. Po wyjeździe gości okazało się, że sułtanem był William Horace.

Swita „sułtana" składała się z jego kolegów, studjujących w Cambridge. Orszak był tak świetnie ucharakteryzowany, że żaden z profesorów nie poznał swych uczniów.

Innym razem zaalarmowano załogę pancernika „Dread nought" wieścią o wizycie jednego z wybitnych rasów abisyńskich. Znów parady, rewje, przyjęcia itp. I podobnie jak w Cambridge, władze dopiero po wyjeździe domniemanego rasa przekonały się, że padły ofiarą kawału Horace'a.

Przed kilku laty w najruchliwszym punkcie Londynu na placu Picadilly, grupa Horace'a wywołała kilkugodzinne wstrzymanie ruchu, pracując w przebraniu robotników magistrackich, pod osłoną policji, nad rozrywaniem jezdni.

Ostatnim kawałem świetnego komika był występ polityczny na kongresie partji pracy. Wśród prezydjum kongresu powstało niemałe poruszenie, gdy oznajmiono, że za chwilę przybędzie na salę przewodniczący partji Mac Donald, którego przyjazdu spodziewano się dopiero na zakończenie kongresu, za dwa dni.

Istotnie w pół godziny później zjawił się na podjum Mac Donald, owacyjnie witany przez zgromadzonych. Przewodniczący kongresu udzielił mu głosu. Po kilku zdaniach wypowiedzianych przez domniemanego Mac Donalda okazało się, że treść ich odbiega nietylko od stylu przewodniczącego partji, ale wogóle nie ma związku z tematem kongresu.

Przemawiającym był William Horace tak świetnie ucharakteryzowany, że nikt go nie poznał.

Wielki figlarz nawet w najcięższych chwilach życia nie tracił pogodnego usposobienia. W najtrudniejszych nawet sytuacjach wykwitał na jego wargach uśmiech, który zjednał mu tylu przyjaciół Uśmiech ten zachował nawet po śmierci.

Gdy w ubiegłą sobotę przyszedł do Horace'a jego serdeczny przyjaciel, zastał go już zmarłego, siedzącego w fotelu z łagodnym uśmiechem na zastygłych wargach.

Okrutny mąż zazdrośnik

Pewien młody włościanin we wsi Leznice w Czechach jest tak zazdrosny, że kazał swej młodej i pięknej żonie ogolić głowę i brwi, aby nie zwracała na siebie uwagi mężczyzn. Ponadto zabronił jej się wogóle myć, aby odrażającym wyglądem odstraszała wioskowych donżuanów.

Nieszczęśliwa kobieta została wreszcie tyrańskiemi pomysłami męża doprowadzona do stanu kompletnego obłędu. Któregoś dnia schwyciła siekierę i uderzyła nią męża. Sprawa dostała się do sądu, gdzie wyszły na jaw towarzyszące jej niezwykłe okoliczności. Kobieta została uniewinniona, przeciw jej mężowi zaś wytoczył prokurator sprawę o znęcanie się nad żoną. Nieszczęśliwa kobieta została oddana na kurację do sanatorjum dla nerwowo chorych.

RADJO.

WARSZAWA, wtorek 11 marca.

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka.— — 12.30 Z oper Giuseppe Verdiego (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert kwintetu salon. Ark. Flato. 16.00 Audycja z Poznania. 16.20 Sonaty. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". 17.20 Audycja z Poznania. 18.00 „Książka i wiedza". 18.10 Pieśni angielskie, 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny.— 18.55 „Poznajmy przepisy finansowe-rolne". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. salon. St. Rachonia. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza, 21.50 Audycja w 75-tą rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. 22.25 Muzyka salonowa i taneczna. 23.05 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. —

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Krwawa Czwórka

128

Gdzieindziej rękawiczka przypominała wytworny kształt ręki, na której Aime Joubert wyobrażała sobie czerwone plamy!

— Nie, nie, to niepodobna! — wyszeptała usiłując chwycić się jakiejś nadziei, żadnych dowodów tu niema, nie może być winien, on o niczem nie wie, nieświadomem był narzędziem tych łotrów, którzy go oplątali i nim się posługują. Maurycy miałby popełnić jakąś zbrodnię... O! nigdy!

Sylwan i Galoubet czekali w milczeniu, póki pani Rosier po cichu mówiła do siebie.

— Spuścić rolety — rzekła — ażeby z ulicy nie było widać światła w mieszkaniu.

Galoubet i Sylwan pośpieszyli rozkaz spełnić... Agentka mówiła dalej:

— Teraz trzeba w papierach poszukać wszystkiego, co może dotyczyć Lartiguesa, Verdiera i kapitana Van Broke. Potrzeba listy czytać przy pomocy kratki, szukajcie we wszystkich szufladach, odbijajcie zamki jeżeli są zamknięte na klucz, szukajcie skrytek, słowem wszystko rewidujcie!

Obaj agenci zabrali się do roboty z niezwykłą zręcznością i pośpiechem. P. Rosier usiadła przy biurku Maurycego. Na biurku tem leżały notesy. Wzięła do ręki jeden i zaczęła go przeglądać, ale nic w nim podejrzanego nie znalazła. Były tu rozmaite notatki, cyfry, nazwiska, adresy, numery, nic, coby mogło Maurycego oskarżać; również obejrzenie drugiego i trzeciego notesu nie doprowadziło do niczego. Aime Joubert wzięła czwarty, oprawny w jaszczur z klamrami srebrnemi.

Otworzyła go jak poprzednie. Ręka jej z początku drżała, mgła zasłaniała oczy, głowa ciążyła, w uszach szumiało, agentka zrozumiała, że lada chwila może zemdleć. Dobyła z kieszeni flaszeczkę z lekarstwem, które jej doktór dał i napiła się trochę. Niemoc, jaka ją ogarniała, ustąpiła. Aime Joubert spokojnym i pewnym już głosem zapytała Sylwana i Galoubeta:

— Cóż, znaleźliście co?

— Jak dotąd, nic godnego uwagi— odpowiedzieli agenci.

— Szukajcie dalej, szukajcie, przyglądajcie się każdej rzeczy.

— Niech pani będzie spokojna, już my sumiennie rewidujemy.

I szukali dalej. Pani Rosier znowu wzięła, swój notes do ręki i otworzyła go poraz drugi. Wysunął się z niego złożony w kilkoro papierek. Agentka schwyciła go, ale gdy rozwinęła, zdawało się jej, że rozpalone żelazo popiekło jej palce. Odrzuciła papierek i krzyknęła:

— O! Boże!... Boże! Boże miłosierny, litościwy, czy nie ulitujesz się nademną? Co widzę? to kratka, kratka powycinana, taka sama, jaką znaleziona w Mordze, przez którą przeczytałam list z Londynu. Teraz już wątpić niepodobna. Mój syn jest wspólnikiem tych łotrów!—wspólnik Lartiguesa, wspólnik swego ojca!

Przy tych słowach pani Rosier ujęła znowu powycinany papierek, rozwinęła go całkiem, a wtedy oskarżająca kratka w całości przedstawiła się jej oczom.

— Maurycy zabójcą — wyszeptała pani Rosier głuchym głosem — Nie podobna nie wierzyć rzeczywistości! Lartigues zabrał mi syna, ale gdzie go łotr znalazł? Jakim sposobem go poznał? Jak zdołał go opanować? O! teraz przekonana jestem, że Lartigues kryje się pod nazwiskiem kapitana von Broke. A Maurycy całował mnie, nazywał ukochaną matką, zapewniał, że podziwiać będzie odwagę moją, gdy mu powiem, kto jestem, a kiedym się zwierzyła przed nim, że szukam zabójcy z cmentarza Pere Lachaise i z ulicy Montorguell, że ścigam Lartiguesa— słuchał, uśmiechając się—nie drżał. Cóż to za potwora na świat wydałam? Syn mordercy sam musi być mordercą, odzywa się w nim krew ojca!

Po chwili milczenia, podczas którego cierpienie rozdzierające duszę, przebijało się na twarzy jej, agentka mówiła dalej:

— Nie, nie! jeszcze nie wierzę! Wszystko mi mówi, że on winien, ale nie jestem jeszcze przekonana. A może on wie, co znaczy ta kratka? Może znalazła się u niego tylko przypadkowo? Do oskarżenia innych potrzebaby dowodów.

— A ma pani dowody i to jeszcze jakie! krzyknął Galoubet, wchodząc z paczką papierów w ręku.— Znaleźliśmy to wszystko na spodzie walizy.

Agentka schwyciła za papiery i drżącą ręką rozsypała je przed sobą na biurku.

Wzruszenie jej było tak silne, że z początku nie mogła sobie zdać sprawy co czyta, zwolna jednak, stopniowo, w umyśle jej zapanował względny spokój. Zrozumiała. Czytelnicy wiedzą już, co miała przed oczami.

Była to korespondencja wyjęta z sancisimum w grobowcu Kurawiewów, testament Armanda Dharville, wiadomość o Symeonie i Marji, dwóch córkach Walentyny Dharville, list podarty przez Verdiera w lasku Vinceńskim, a podniesiony przez Maurycego i zebrany, który go pierwszy naprowadził na ślad stowarzyszenia Pięciu. Agentka przeczytała i zrozumiała wszystko.

Odgadła ona zbrodnię już na początku śledztwa wobec sędziego śledczdgo i naczelnika policji. Celu jednak zbrodni nie mogła się domyślić; a teraz i cel zbrodni stawał jej przed oczami wyraźnie. Testament i notatki Armanda Dharville tłómaczyły wszystko jak najlepiej.

Chciano się pozbyć dwóch spadkobierczyń, i oto dla czego Maurycy miał się z jedną ożenić. Zabójcza logika raziła ją bardzo boleśnie. Marja Bresseles żyła jeszcze, ale kto wie, czy nie zginęła już biedna Symeona? Zimne i potworne okrucieństwo zbrodniarzy przerażało panią Rosier, krew ścinała się jej w żyłach, przejmowało okropnym dreszczem. I jednym z tych nikczemników był jej syn.

XLVIII.

Pani Rosier chciałaby jeszcze nie wierzyć, ale niepodobna było już wątpić. Jakim sposobem Maurycy zetknął się z tymi złoczyńcami? Nieszczęsna matka wciąż zadawała sobie to pytanie. Rezerwany i sklejony list wyjaśnił zagadkę.

Przeczytała list ten przy pomocy kratki, znalezionej w notesie młodzieńca i wyszła na jaw prawda. Maurycemu udało się pochwycić tajemnicę „Pięciu".

Dla brania udziału w zyskach część zbrodni wziął na siebie i wybrał a przynajmniej przyjął część najcięższą, najpotworniejszą.

Pani Rosier odczytując do końca wszystkie znalezione dokumenty, miała na twarzy wyraz straszliwego spokoju. Był to jednak pozór, w głowie jej huczała burza.

Włożyła papiery do kieszeni swego ubrania męskiego i wstała. Okropnie była blada. Oczy tylko pozostały żywe w obumarłem ciele i gorzały ogniem ponurym. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.